

Czy polscy pacjenci uzyskają dostęp do małoinwazyjnego refundowanego leczenia skutków przewlekłej niewydolności żyłnej?

Polska firma stworzyła tanią, innowacyjną metodę leczenia żyłaków. Dlaczego w naszym kraju wciąż refunduje się jedynie przestarzałe leczenie za pomocą metody Babcocka, pierwszy raz zastosowane w 1905 roku?

Firma Balton wraz z lekarzami dostrzega problem przewlekłej niewydolności żyłnej oraz niebezpiecznych jej powikłań. W prowadzonej w prasie i Internecie kampanii przybliżyła te zagadnienia pacjentom oraz mówi o skutkach nieodpowiednio leczonej przewlekłej niewydolności żyłnej.

W Polsce problem żyłaków dotyczy ponad połowy społeczeństwa. Pacjenci często nie decydują się na refundowane leczenie ze strachu przed operacją lub z powodu przeciwwskazań do jej przeprowadzenia. Leczenie małoinwazyjne, ze względu na brak finansowania, jest dla wielu z nich niedostępne. W naszym kraju istnieje ogromna potrzeba wprowadzenia innowacyjnej, małoinwazyjnej metody leczenia żyłaków, która będzie dostępna w ramach ubezpieczenia zdrowotnego dla wszystkich chorych. Troszcząc się o dobro pacjentów, decydenci powinni umożliwić im leczenie na światowym poziomie, które jest bezpieczne i daje wymierne korzyści terapeutyczne.

40 lat produkujemy polski sprzęt medyczny na światowym poziomie

Emil Płowiecki, prezes firmy Balton:

Firma Balton powstała jako jedno z pierwszych przedsiębiorstw polonijnych w 1980 roku, rozpoczynając produkcję spiral do prowadników dożylnych. Bazując na technologiach sprawdzonych z Francji, z rodzinnej firmy BALT, kolejno wdrażaliśmy coraz to nowsze produkty. Ambicją firmy Balton było uniezależnienie się od 100-procentowego importu, stworzenie polskich produktów w tej dziedzinie na światowym poziomie.

Dzisiaj jednak naszym głównym działem produkcji są stenty i katetery dla kardiologii i radiologii. Są to produkty wysokiej klasy, sprzedawane w Polsce i na całym świecie – od Argentyny, Ameryki Południowej po Europę i Azję. Firma Balton po 40 latach rozwoju na stałe wpisała się w krajobraz polskiego przemysłu medycznego.

Wszystkie nasze produkty posiadają certyfikat jakości CE. Proces ich produkcji jest trudny, wymaga ogromnej precyzji i cierpliwości, wysoko wykwalifikowanych pracowników oraz maszyn o wysokim, światowym standardzie. To produkcja antyimportowa wysoko oceniana w Polsce i za granicą.

Dzięki naszym produktom uratowano życie setkom tysięcy ludzi. Posiadamy własne patenty na szereg produktów, m.in. zestaw do leczenia żyłaków Flebogrif.

Efekt kilkuletniej współpracy ekspertów firmy i flebologów

Elżbieta Sojka, dyrektor ds. badań klinicznych i innowacji firmy Balton:

Misją firmy Balton jest dbanie o zdrowie pacjentów i tworzenie dla nich rozwiązań, które będą poprawiały skuteczność leczenia. Jednym z naszych najważniejszych osiągnięć naukowo-badawczych i wdrożeniowych jest

ZESTAW DO LECZENIA NIEWYDOLNOŚCI ŻYŁNEJ **FLEBOGRIF®**



Bezbolesna, prosta i efektywna
metoda mechaniczno-chemiczna

do obliteracji żyłaków kończyn dolnych

Innowacyjne rozwiązanie

- bezbolesny zabieg ambulatoryjny
- łatwość użycia
- krótki czas zabiegu
- brak konieczności inwestowania w dodatkowe aparaty medyczne
- doskonały i długotrwały efekt kosmetyczny
- bez tumescencji



www.balton.pl

produkcja stentów do naczyń wieńcowych i obwodowych, m.in. pokrytych polimerem biodegradowalnym.

W ostatnich latach opracowaliśmy także małoinwazyjną metodę leczenia przewlekłej niewydolności żyłnej za pomocą Flebogrifu. Metoda stosowana jest w leczeniu żyłaków kończyn dolnych i cieszy się bardzo dużą popularnością wśród lekarzy w Polsce, a także na świecie.

Prace nad Flebogrifem trwały ponad pięć lat. Do współpracy zaprosiliśmy najznamienitszych polskich specjalistów z dziedziny flebologii, którzy pomogli nam stworzyć kompletny produkt, spełniający wymagania pacjentów, ale przede wszystkim lekarzy, którzy się nim posługują.

Pierwszy zabieg z użyciem Flebogrifu wykonał prof. Piotr Ciostek. Od tego czasu Flebogrif trafił do gabinetów wielu specjalistów w naszym kraju, ale cieszy się także zaufaniem lekarzy na świecie.

Obecnie w Polsce jest dostępnych wiele metod leczenia żyłaków: w szpitalach chorzy są poddawani tradycyjnemu leczeniu operacyjnemu (metoda Babcocka), a w gabinetach prywatnych leczy się ich za pomocą Flebogrifu, lasera, fal radiowych czy pary wodnej. Pomimo dostępu do wielu małoinwazyjnych metod leczenia objawów przewlekłej niewydolności żyłnej, w naszym kraju jest refundowane jedynie postępowanie operacyjne, które dla płatnika jest kosztowne, a u pacjentów może w wielu przypadkach powodować powikłania.

Operacyjne leczenie żyłaków tradycyjną metodą Babcocka wymaga przede wszystkim hospitalizacji pacjenta. Chory przyjmowany jest na oddział, gdzie wykonuje się wszystkie potrzebne do przeprowadzenia operacji badania. Kolejnego dnia wykonywany jest zabieg, po którym pacjent musi być obserwowany przynajmniej przez jedną dobę. Jeśli u chorego nie wystąpią powikłania, przebywa on w szpitalu 1-2 doby.

Hospitalizacja pacjenta wiąże się z potrzebą opieki ze strony personelu medycznego, co generuje koszty, ponoszone w tym przypadku przez szpital. Obecnie za przeprowadzenie operacji żyłaków płatnik płaci szpitalowi 1800 zł. Niestety, ta kwota nie pozwala pokryć wszystkich kosztów związanych z pobytem pacjenta w szpitalu, nawet gdy u chorego nie pojawią się powikłania. Średni koszt pobytu chorego na oddziale wraz z przeprowadzeniem operacji przewyższa kwotę otrzymywaną przez szpital od płatnika.

Należy również podkreślić, że pacjent, który został poddany klasycznej operacji leczenia żyłaków, po pobycie w szpitalu nie wraca od razu do pełnej sprawności i w większości przypadków korzysta ze zwolnienia lekarskiego przez około 30 dni. Przyjmując, że dochód pacjenta porównywalny jest ze średnią krajową, płatnik za takie zwolnienie musi ponieść kolejny koszt w wysokości ponad 4900 zł.

Przewagą małoinwazyjnych metod leczenia żyłaków nad klasycznym postępowaniem operacyjnym jest przede wszystkim szybki powrót pacjenta do codziennych obowiązków. Obecnie najtańszą na rynku małoinwazyjną metodą leczenia żyłaków jest leczenie z wykorzystaniem polskiego Flebogrifu stworzonego przez firmę Balton. W przypadku zastosowania Flebogrifu pacjent nie musi być hospitalizowany, nie wymaga ani opieki anestezjologicznej (zabieg wykonywany jest w znieczuleniu miejscowym), ani opieki zespołu operacyjnego, ani sali operacyjnej, ponieważ zabieg może być przeprowadzony w ambulatorium.

Dodatkowo zabieg nie jest obciążony dużą liczbą powikłań, więc nie ma ryzyka, że pacjent będzie musiał pozostać w szpitalu przez kolejne dni. Zdecydowana większość pacjentów po zabiegu przeprowadzonym za pomocą Flebogrifu już kolejnego dnia wraca do sprawności, nie korzystając ze zwolnienia lekarskiego. Podsumowując, dla płatnika koszt przeprowadzenia zabiegu przy użyciu Flebogrifu jest podobny do kosztu klasycznej operacji metodą Babcocka.

Metoda leczenia przynosząca korzyści pacjentom, lekarzom i płatnikowi

Dr hab. n. med. prof. nadzw. Tomasz Zubilewicz, kierownik Katedry i Kliniki Chirurgii Naczyń i Angiologii Uniwersytetu Medycznego w Lublinie:

Leczenie przewlekłej niewydolności żyłnej za pomocą Flebogrifu daje wymierne korzyści pacjentom. Przede wszystkim skraca czas rekonwalescencji po przeprowadzonym zabiegu oraz pozwala przeprowadzać go ambulatoryjnie – w gabinecie zabiegowym. Pacjent podczas zabiegu nie jest poddawany narkozie, otrzymuje jedynie miejscowe znieczulenie w postaci 2 ml 1-procentowej lignokainy, jak u stomatologa. Dzięki temu leczenie żyłaków za pomocą Flebogrifu może być stosowane także u chorych, u których występują przeciwwskazania do znieczulenia ogólnego lub podjąjęczynkowego.